Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia R E N N E R A Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. WARSZAWA, dnia 7 czerwca 1931 r. Nr. 23.

Siejba Boża

I mówił: Takie jest Królestwo Boże, jako gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię...

Ew. św. Marka 4.26.

Tak w tem podobieństwie, jak i w wielu innych podobnych — mówi się, że Pan jest Siewcą. Zawsze i wszędzie wrzuca On swe ziarna w rolę. Zbawiciel czyni to i w Betanji, gdy zasiada w kole przyjaciół i w świątyni jerozolimskiej, gdy otoczony bywa niechętnymi Mu faryzeuszami i uczonymi w Piśmie. On rzuca ziarna między tych, którzy dokoła Niego się gromadzą— nie zważając ani na czas ani na okoliczności. Idąc za przykładm swego Mistrza, podobnież czynią i uczniowie Jego. Z tą samą gotowością głosi słowa Ewangelji o Chrystusie apostoł Paweł, gdziekolwiek tylko stanie: czy to w Berei, czy w Atenach przed areopagiem, czy wobec Sergjusza Pawła, czy wobec Festusa, czy przed żydami, czy przed poganami — wszędzie rozsiewa to ziarno prawdy Bożej. „I Żydowi i Greczynowi jestem dłużnikiem" — oto jest nakaz sumienia i obowiązku tego wielkiego misjonarza i apostoła. Bo „Królestwo Boże jest, jak gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię. I spałby i wstawałby we dnie i w nocy, a nasienie weszło i urosło, gdy on nie wie".

Gdy nasienie rzucone bywa w ziemię — zaczyna się dla siewcy czas wyczekiwania. Jest to oczekiwanie często długie, które wymaga wytrwałości i wiary. Od iluż to okoliczności różnorakich zależy, aby ziarno weszło, wzrosło w kłos i wydało plon należyty! Jakżeż tajemniczo przedstawia się czarna gleba, kryjąca w łonie swem często za ostatni grosz rolnika kupione nasienie! Ale wszystko postępuje powoli i konsekwentnie. To, co dobre i piękne dla wzrostu i dojrzewania swego wymaga dużo pracy przedwstępnej i czasu. Tylko chwasty szybko rosną. Tylko zielska kąkole wkradają się niepostrzeżenie, zaniesione przez wiatr między zboża, i nęcą wzrok naiwnych swemi pstremi barwami, a w gruncie rzeczy są nieużyteczne, a nawet szkodliwe. Bowiem natura nie zna skoków, natura posiada swe sprawiedliwe prawa. Tylko to dobre — co drogo okupione bywa. Tak też i rola Boża drogo okupiona została. Tak też owo nasienie-ziarno prawdy Bożej długo wyleżeć się musi w sercu ludzkiem, aby wydało plon dobry. Owo ziarno dostaje się do roli serca naszego, rzucone ręką dobrego Siewcy — i tam spoczywa często długo, bardzo długo, aż wzejdzie, wyda kłos a następnie przyniesie plon. I jeżeli wiatr rozrywek życiowych lub gonitwy za zyskami materjalnemi nie naniesie kąkolu i chwastów— rola pozostanie czystą. W przeciwnym razie — da wiele różnobarwnych słówek kwiecistych, przelotnych, błyskotliwych frazesów — a w gruncie rzeczy będzie nikłą w swym ostatecznym planie. To nie będzie wówczas „Królestwem Bożem", lecz królestwem i panowaniem grzesznego, przyziemnego człowieka.

Dlatego — kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha. Niechaj baczy uważnie, czy ziarno słowa w jego serce — rzuca człowiek dla swych marnych korzyści — czy to słowo słuchane — pochodzi od tego Wielkiego Świętego Siewcy; niechaj uważnie rozróżniać się nauczy to, co sieje wiatr a zbiera burzę, od prawdziwej Siejby Bożej.

Rozruchy komunistyczne i antykościelne w Hiszpanji

Z Hiszpanji nadchodzą niepokojące wiadomości. Nastaje w tej nowej republice to, czego się spodziewać należało. Monarchiści wraz z komunistami robią obecnemu rządowi trudności. Tłumy, podjudzane prawdopodobnie przez komunistów, grabią majątki i klasztory, puszczając je z dymem. W Madrycie doszło *w niedzielę, 10-V. do poważnych rozruchów.* Agitatorzy komunistyczni podniecili tłum do zaburzeń. Tłum rzucił się na klasztor Jezuitów, obrabował go, zdemolował urządzenie i podpalił. Oddziały policji okazały się za słabe i musiały się cofnąć. Wtedy tłum ruszył na klasztor karmelitański i podpalił go. Również rzucono się na rządowe składy żywnościwe. W wielu miejscach wywieszono chorągwie o godłach sowieckich. Na skutek tego ogłoszono w Madrycie stan wojenny. Aresztowano w Madrycie przeszło 80 komunistów, poczem dopiero udało się wojsku uspokoić tłumy. W różnych innych miastach hiszpańskich wybuchły w poniedziałek 11 b. m. poważne zaburzenia. W Alicante tłum demonstrantów spalił cztery klasztory i redakcję pewnego dziennika katolickiego. W Kordobie demonstranci napadli na pałac arcybiskupa i usiłowali go podpalić. Gdy im się to nie udało, obrzucili gmach kamieniami, wyrządzając znaczniejsze straty. Także w Saragozie napadł tłum na pałac arcybiskupa i podpalił go. Ogień został ugaszony, wyrządził jednakże już wielkie szkody. W Maladze rozbestwiony tłum spalił klasztor jezuicki, klasztor zakonnic, kolegjum św. Augustyna i pałac biskupi. W Kadyksie doszło do poważnych starć i wykroczeń. I tam usiłowano spalić klasztor Karmelitów. Do najpoważniejszych ekscesów doszło w Sewilli, gdzie już od wczesnego ranka zaroiły się ulice tysiącznemi tłumami demonstrantów, którzy następnie podzielili się na kilka grup, aby równocześnie w różnych, stronach dokonać dzieła zniszczenia. Podpalono kolegjum jezuickie, a równocześnie w dzielnicy robotniczej Triana buchnęły w górę dwa słupy dymu: podpalono tam dwa klasztory. Nie oszczędzono nawet zabytku sztuki budowlanej z wieku 18 go, wspaniałego kościółka św. Józefa, położonego w centrum miasta, uznanego swego czasu za pomnik kultury narodowej. Rozbestwiony motłoch wrzucał do ognia obrazy święte i przedmioty kultu religijnego. Ludność zajściami temi podniecona jest w najwyższym stopniu. Rząd ogłosił w różnych częściach kraju stan oblężenia. — Premjer prowizorycznego rządu republikańskiego, Zamorra, wygłosił w dniu 11 b. m. przemówienie przez radjo w sprawie sytuacji wewnętrznej w kraju. Premjer podkreślił, iż rząd hiszpański zdecydowany jest zwalczać w przyszłości wszelkie zajścia podobne do zajść ubiegłej doby, oraz wszystkiemi środkami bronić interesów narodowych. Zamorra wyraził ubolewanie z powodu napadów na klasztory, co obraża uczucia religijne znacznej większości narodu. Rząd hiszpański nie dopuści do hańbienia republiki przez podobne akty samowoli. Konstytucja republikańska zapewni każdemu obywatelowi wolność sumienia i swobodę praktyk religijnych, a parlament ureguluje kwestję stosunku Kościoła do państwa. — Watykański sekretarz stanu kard. Pacelli upoważnił nuncjusza papieskiego w Madrycie do założenia protestu z powodu zajść w Hiszpanji, skierowanych przeciwko kościołom i klasztorom. Protest stwierdza, że zajścia pozostają w jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami rządu republikańskiego, że jednaką opieką będą otoczone wszystkie instytucje w kraju, a więc i kościelne. Watykan uważa, że zajścia naruszają konkordat. — Prymas Hiszpanji kardynał Segura wydał list pasterski o obowiązkach katolików w chwili obecnej. Kardynał oświadcza, że za czasów monarchji prawa Kościoła były zawsze respektowane. W dalszym ciągu list zawiera pełne uznania wspomnienie o Alfonsie XIII i przypomina jego oddanie dla Stolicy Apostolskiej. Zaznaczywszy, że kościół musi zachować swój własny sąd o przyszłej formie rządu, kardynał oświadcza gotowość współpracy z władzami świeckiemi i daje wyraz nadziei, że prawa Kościoła będą szanowane. Co się tyczy obowiązków katolików, to kardynał pisze: „Gdy wrogowie Królestwa Chrystusowego postępują zdecydowanie naprzód, żaden katolik nie powinien pozostać bezczynnym." Następnie list zaleca katolikom roztropność w postępowaniu politycznem, by w zgromadzeniach administracyjnych i politycznych znaleźli się ci, którzy najlepiej będą umieli bronić religji i ojczyzny. Znaczenie chwili obecnej jest tem większe, że zbliża się wybór kortezów konstytucyjnych, które zdecydują nietylko o formie rządów, lecz także o innych niezmiernie dla Kościoła ważnych sprawach. Kardynał-prymas zwraca się z apelem do katolików, zarówno republikanów, jak i monarchistów, prosząc, by zjednoczyli się w obronie zagrożonego porządku społecznego i praw religji. W zakończeniu list pasterski podkreśla, że w czasie przyszłych wyborów nie należy przywiązywać wagi do tendencyj monarchistycznych lub republikańskich. Ważną będzie jedynie obrona religji i porządku społecznego. Gw. Ciesz.

Jak duchowieństwo katolickie traktuje ewangelików

Od początków istnienia wolnej Polski duchowieństwo katolickie stara się wszelkiemi sposobami osłabić stanowisko kościoła ewangelickiego i ewangelików w Polsce. Czyni to w licznych enuncjacjach i w prasie. Z pośród całego mnóstwa dowodów warto przytoczyć m. in. następujący znamienny objaw nietolerancji: Zwalcza się nazwy i tytuły. Za przykładem stowarzyszenia kapłanów katolickich „Unitas" poszła i K.A.P. występując w specjalnym komunikacie przeciwko używaniu tytułu *„Kiądz"* przez duchownych ewangelickich (zob. „Polska" Nr. 13 z 14.I 1930). Duchowni ewangeliccy mają prawo do tytułu „Księdza"; nadał im go kościół, uznała go tradycja polska i potwierdziło prawo polskie (zob, Volumina. Leg. VII, 573 i 574). Ewangelicy nie dadzą wydrzeć sobie swego prawa. Kapłani katoliccy chcą wyrugować ze słownika polskiego nazwę *„Kościół"* ewangelicki, a zastąpić go *zborem*, wychodząc z założenia, że jest tylko jeden „kościół" t. j. rzymsko katolicki. Trzeba przyznać, że wyjątek stanowi tutaj enuncjacja biskupów katolickich z dn. 10.IV b. r. w p. 10 mówi o „kościołach i wyznaniach mniejszości religijnych". Domy Boże ewangelickie nazywają „zborami" a ks. kard. Kakowski nazywa nawet „Kościół ewangelicki „Kirchą" („Episkopat chce, aby kościół katolicki różnił się od cerkwi, od kirchy, od modlitewni marjawickiej"... zob. „Kurjer Warszawski" Nr. 115 z 28.IV 1931). Nawet „zbór" ich razi, a dlatego piszą „gmina". Mówią o „religji rzymsko-katolickiej", zamiast o „wyznaniu rz-katol." gdyż uzasadniona jest tylko nazwa chrześcijaństwa jako religji. W jakim celu ta błędna gorliwość na polu językowem? Jasne jest, że duchowieństwu katolickiemu chodzi o to, aby ewangelicyzm przedstawić społeczeństwu, szczególnie czytelnikom katolickim jako coś obcego, niepolskiego, co nie jest związane ani z krajem, ani jego tradycją, ani duchem narodu. Nazywanie kościoła „Kirchą" jest tego klasycznym przykładem. Protestantyzm jako nalot niemiecki należy usunąć poza nawias życia narodu, jest niebezpieczny, a dlatego przedstawia się go jako coś drugorzędnego, małowartościowego. „Bezduszny i bezdogmatyczny protestantyzm w swej formie luterskiej czy kalwińskiej nie przemawia do duszy polskiej. Prócz tego pokutuje w nim duch niemiecki" pisze K.A.P. (zob. „Głos Narodu" z 28.IV 1931 r.). Protestantyzmu nie można wyłączyć z życia narodu, bo nie można wykreślić z tradycji tego wszystkiego, co było

chlubą kultury polskiej XVI w., a co było związane z obozem ewangelickim. Nie można i dziś wykreślić z życia kulturalnego i gospodarczego Polski żywiołu ewangelickiego, chociaż to próbują niektóre sfery katolickie uczynić, starając się zohydzić ewangelików w opinji społeczeństwa (zob. broszurę „Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy", Cieszyn 1928). Jeżeli ten sposób walki o nazwy i tytuły bodaj nie ma analogji w innych krajach, to jest mnóstwo przykładów innego rodzaju walki i polemiki z ewangelikami, jaką stosuje kościół katolicki na całym świecie. Znamy te przemówienia radjowe, w których ewangelików przedstawia się jako „odszczepieńców" od Chrystusa, wiemy o liście pasterskim, w którym Luter był nazwany „upadłym mnichem", znamy podręczniki szkolne, w których ten reformator przedstawiony jest w jaknajczarniejszych kolorach jako samobójca, a jego zwolennicy jako sekta i grono bezbożników. Możnaby tak przytoczyć bardzo dużo przykładów. Trzeba podziwiać społeczeństwo polskie, że — poza nielicznemi wyjątkami — nie dało się omamić przez prasę katolicką i nie przejęło się duchem nietolerancji, lecz wbrew opinji fanatyków wyznaniowych traktuje ewangelików jako dobrych obywateli i ma uznanie dla ich wodzów. Konstytucja marcowa z 1921 r, jako wyraz ducha polskiego wykluczyła nietolerancję poza obręb życia i myślenia narodu. Nowy projekt konstytucji chce ten stan utrwalić.

Ew. Pol.

Wspaniała manifestacja ewangelicka w Cz. Cieszynie

W poniedziałek Zielonych Świąt odbyła się w Czeskim Cieszynie zapowiadana uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół ewangelicki.

Dzień pod względem pogody był nadzwyczaj śliczny. Można nawet było powiedzieć, że zanadto piękny, gdyż słońce grzało tak, że każdy się tak wygrzał i opalił, że nawet nie potrzebuje chodzić na plażę. Przed świętami trochę się niektórzy obawiali, że w poniedziałek pogoda się popsuje, a nawet byli tacy, co przepowiadali burze i ulewny deszcz. Jednak, jak widzieliśmy, przepowiednie się nie spełniły. Przyroda zdawała się sama cieszyć i sprzyjać zborowi cz. cieszyńskiemu.

Lecz nietylko pogoda dopisała, ale dopisała też ewangelicka ludność. Od samego rana poczęły się na placu budowy gromadzić tłumy uczestników. A przybywały z różnych stron. Byli bowiem goście od Bogumina Frydku, Nawsia, byli z Polski, a to z Cieszyna, Bielska, Starego Bielska, Goleszowa, Jaworza i wszystkich innych zborów z całego Śląska. Zjawiły się też delegacje, a to z prezbiterstw, urzędów politycznych, rady miejskiej Cz. Cieszyna, Towarzystwa Nauczycieli Pol. w Czechosłowacji, przedst. zboru czesko-śl. w Cz. Cieszynie, była deputacja Kolei Państw., w uroczystości wziął też udział przedstawiciel Konsulatu polskiego w M. Ostrowie. Przybyli też księża pastorowie ze wszystkich zborów po czeskiej stronie, a zarazem księża pastorowie ze zborów po polskiej stronie. a to z Cieszyna, Goleszowa, Ustronia, oraz liczne grono księży profesorów z tej i z tamtej strony.

Uroczystość odbyła się nader poważnie i w doniosłym nastroju. Rozpoczęto ją wspólnym śpiewem i liturgją, którą odprawił ks. pastor Krzywoń. Poczem przywitał zgromadzonych kurator zboru czesko-cieszyńskiego p. Jan Kubok, a następnie wygłosił przemówienie ks. sen. O. Michejda, upasadniając w niem przyczynę budowy kościoła. Po przemówieniu nastąpił akt poświęcenia kamienia węgielnego. Akt założenia przeczytał ks. pastor Unucka. Po złożeniu aktu do kamienia poszczególni księża i delegaci uderzali młotkiem o kamień węgielny i wypowiadali wota i życzenia, Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. konsenjor Teper, przedstawiając na tle historycznego rozwoju stosunków kościelnych w Cieszynie i na Śląsku, znaczenie chwili poświęcenia kościoła. Imieniem zborów ewang. po polskiej stronie i imieniem zboru cieszyńskiego wygłosił jędrne przemówienie ks. senjor Kulisz. W przemówieniu swem podkreślił mówca owe węzły, jakie ewangelików po stronie mieszkających, łączą z ewangelikami zboru po polskiej stronie. Uroczystość zakończył podziękowaniem ks. Berger, wyrażając wdzięczność wszystkim, którzy w uroczystości wzięli udział i którzy swą pracą przyczynili się do jej urządzenia.

Poszczególne przemówienia były przeplatane występami chórów, a to chórów Tow. Nauczycieli Polskich i chóru Zrzeszenia Zw: Młodzy Ewang., których śpiew przyczynił się do uświetnienia uroczystości. Uroczystość zakończono błogosławieństwem i odśpiewaniem pieśni: „Grodem mocnym".

Efekt uroczystości jest wielki. Przedewszystkiem ogromny udział uczestników z całego kraju świadczył o wielkiem zainteresowaniu się sprawą budowy kościoła. Fakt ten podniósł na duchu tych, którzy kościół budują bowiem jest im rękojmią poparcia w akcji budowy kościoła. Uroczystość była też prawdziwą manifestacją ludu ewangelicklego i była powodem, że sprawy kościoła naszemu ludowi obojętne nie są. Była dowodem, że lud nasz nie zapatruje się na kościół tak, jak ci, którzy w pismach różnych zwalczają kościoły, ale milczą, gdy się buduje gospody, w których truje się lud nasz nietylko cieleśnie ale duchowo! Uroczystość była dowodem, że lud nasz chętnie słucha słowo Boże, a że sobie je ceni, i że się niem krzepi w swem życiu i w swej biedzie i uścisku, więcej niż kłamstwami, wyzwiskami, jakie miotają pod adresem innych części naszego ludu ci, co się mienią być jego wybawcami i wodzami do raju i szczęścia. Lecz uroczystość była dowodem też i jej rzeczy, że lud nasz nie szczędzi i pieniądza na cel kościelne, a że rozumie doskonale, że pieniądze te nie są wyrzucane na marne. Bowiem po nabożeństwie złożona ofiara na budowę kościoła była imponująca i odda zapewne wielkie usługi budującym.

Na zakończenie dodam, że Komitet, przygotowujący uroczystość, znakomicie wywiązał się swego zadania, bowiem przebieg uroczystości był porządny, a wypadku któryby zakłócił spokój, nie było. Spragnieni mogli się pokrzepić herbatą i limonjadą, a głodni kołaczami i kiełbaskami. Za uroczystość należy się prezbiterstwu cz. cieszyńskiemu serdeczna podzięka. (Ewangelik)

W imię prawdy

Organ II pastora Zboru Warszawskiego zamieścił wiadomość którą przytaczamy w całości:

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE
IM. MIKOŁAJA REYA *Warszawa, dn. 22 maja 1931 r.*

Do Redakcji Głosu Ewangelickiego
w Warszawie.

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie następującego komunikatu: „Otrzymaliśmy list następującej treści:

GŁOS EWANGELICKI Warszawa, dn. 12.V 1931 r.
WARSZAWA
L. dz. 9/31.

Do

**Zarządu Towarzystwa Wydawniczego
im. M. Reja w Warszawie
na ręce Prezesa tegoż Zarządu
pana J. Everta**

W Kalendarzu Ewangelickim Tow. im. M. Reja na rok zwyczajny 1931 znajduje się artykuł redakcyjny p. t. „Uroczystość Jubileuszowa NPW. ks. Biskupa Dr. J. Burschego". Artykuł ten, mego pióra, został w całości przedrukowany wbrew mojej woli z Nr. 5 roku 1930 „Głosu Ewangelickiego".

Ponieważ takie przywłaszczenie cudzej pracy drukowanej nosi cechy plagjatu i jest karane przez prawo, wzywam Zarząd Tow. Wyd im. M. Reja o nadesłanie mi

w ciągu dni siedmiu od daty niniejszego pisma wyczerpującego wyjaśnienia i satysfakcji.

Gdyby mi wspomniany Zarząd nie udzielił wyjaśnień i satysfakcji w ciągu siedmiu dni, sprawę skieruję na drogę sądową.

podpisano *Ks. Feliks Gloeh*

W sprawie listu stwierdzamy, że:

1) opis jubileuszu został zestawiony z wyjątków zaczerpniętych z opisu w „Głosie Ewangelickim",

2) nastąpiło to bez uzyskania zezwolenia redaktora Głosu Ewangelickiego i wyjaśniamy, że:

1) nie zwracaliśmy się o pozwolenie do redaktora „Głosu Ewangelickiego", gdyż podobne przedruki praktykują się powszechnie,

2) nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, że „Głos Ewangelicki" mógłby sobie z tego tytułu rościć jakiekolwiek pretensje,

3) nie może być mowy o plagjacie, gdyż nikt tych zestawień nie podpisał, a „redakcja" Kalendarza wogóle nie jest ujawniona,

4) przeoczeniem naszem jest opuszczenie podania źródła, co się tłumaczy właśnie brakiem „redakcji", gdyż Kalendarz ukazuje się bezinteresowną i przygodną pracą członków Zarządu.

Wobec tego wyrażamy swoje szczere ubolewanie z powodu całego incydentu i solennie zapewniamy, że na przyszłość będziemy się pilnie wystrzegali korzystania z jakiejkolwiek informacji „Głosu Ewangelickiego".

To nasze oświadczenie w niczem oczywiście nie uszczupla prawa Redaktora Głosu Ewangelickiego dochodzenia swej krzywdy na drodze sądowej, i Zarząd Tow. im. M. Reja gotów jest w dalszym ciągu ponieść wszelkie prawne konsekwencje.

Prezes *L. J. Evert* — Senator.

Ks. Z. Michelis
Sekretarz

Od Redakcji Głosu Ewangelickiego:

Jesteśmy upoważnieni w imię bezstronności i prawdy w powyższej sprawie podać co następuje:

W II-ej połowie roku ubiegłego zgłosił się do biura Głównego Urzędu Duszpast. Ewang. M. S. W. stud. teol. Danielczyk, który w imieniu redaktora mającego się ukazać nakładem Tow. Wyd. im. M. Reja Kalendarza prosił ks. Gloeha o wypożyczenie kliszy z podobizną ks. Biskupa, równocześnie zaznaczając, że w Kalendarzu owym ukaże się przedruk artykułu z Głosu Ewangelickiego o Uroczystościach Jubileuszowych ks. Biskupa.

Klisze takie ks. Gloeh już raz przed paru laty wypożyczał temu Tow. Wyd. do „Rocznika Ewangelickiego"; oddano mu tylko pewną ich część i to po paru latach, gdy w ostrym tonie skierował list z żądaniem zwrotu do Zarządu wymienionego Towarzystwa „Wydawniczego". Reszta klisz nie została zwrócona do dzisiaj. Z tych, jak i innych powodów natury moralnej ks. Gloeh oświadczył kategorycznie panu Danielczykowi, że kliszy nie pożyczy i że zabrania Tow. Wyd. im. Reja, jak również jego założycielom, członkom Zarządu a w szczególności redaktorowi drugiego pisma ewangelickiego w Warszawie dokonywać jakichkolwiek przedruków z "Głosu Ewangelickiego".

Świadkiem tej rozmowy był przypadkiem sekretarz Senjoratu p. A. Musiał i goniec.

Jakież zdziwienie musiało ogarnąć redaktora „Głosu Ewang" gdy wziąwszy do ręki przed paru miesiącami całkiem przypadkowo egzemplarz wspomnianego Kalendarza — przeczytał przedrukowany artykuł, bez podania autora i źródła skąd pochodzi z pominięciem już nie tylko wszelkich zasad koleżeńskich, ale wprost ogólno etycznych!

Oburzony takiem bezceremonjalnem przywłaszczeniem sobie cudzej pracy, ks. Gloeh wystosował list do Zarządu Tow. Wyd. im. M. Reja, na ręce prezesa tegoż p. J. Everta, który zamiast odpowiedzi — zamieścił komunikat w prasie, w którem większość danych została

---

LOEPOLD RANKE:

Historja Papieży i Papiestwa

Jakkolwiek Juliusz był w wieku, jakkolwiek mogła go opuścić fortuna, jakiej doznawał w ciągu długiego swego życia, zwłaszcza jeżeli zważymy na trudy wojny i ciągłe wygnanie, nie znał przecież, co to jest bojaźń i skrupuł; w tak późnym wieku, posiadał ów wielki przymiot męzki—niewymuszoną odwagę. Nie wiele sobie robił z książąt swojego czasu, sądził, że nie trzeba na nich wszystkich zwracać uwagi; w zamęcie wojny powszechnej spodziewał się wygranej; starał się tylko o to, aby był zawsze przy pieniądzach, aby mógł uchwycić przyjazną chwilę z całą siłą; chciał, jak się trafnie wyraża jeden Wenecyanin, być panem gry świata; z niecierpliwością oczekiwał spełnienia swoich życzeń, które utrzymywał w wielkiej tajemnicy. Rozważając to, co mu dawała jego pozycja, znajduję: że przedewszystkiem winien był wygłosić swoją dążność, przyznać się do niej, chlubić się nią. Chęć ustanowienia państwa Kościelnego uważał swiat ówczesny za chlubne przedsięwzięcie, nawet za religijne; wszystkie kroki papieża miały na względzie ten jeden cel; tą ideą ożywione były wszystkie jego myśli, były, że tak powiem, w niej utwierdzone. Ponieważ przedsiębrał najśmielsze kombinacje, nie wahając się wszystko stawiać na kartę — wystąpił sam na pole działania, a do Miranduli, którą zdobył, wszedł szturmem przez zamarzły rów — ponieważ chwilowe niepowodzenie nie skłaniało go nigdy do cofania się, ale zdawało się odkrywać w nim nowe źródła pomocy, to nic dziwnego, że szczęście mu sprzyjało; wydarł nie tylko swoje prowincje Wenecjanom, ale w zaciętej walce jaka się potem zapaliła, zabrał Parmę, Piacenzę, nawet Reggio, i dał początek potędze, jakiej nigdy nie posiadał żaden papież Od Piacenzy do Terraciny podległy mu był najpiękniejszy kraj. Chciał uchodzić za wyswobodziciela; z nowymi poddanymi obchodził się łagodnie i mądrze, jednał sobie ich przychylność i uległość. Niegibez obawy patrzała reszta świata na tyle wojowniczo usposobionych ludów, pozostających w posłuszeństwie papieżowi. „Dawniej", powiada Machiavelli, „żaden baron nie był dosyć słaby, aby nie gardzić władzą papieską; teraz król francuski ma dla niej uszanowanie".

Upadek moralny.

Łatwo jest pojąć, że cała instytucja kościelna musiała przyjąć udział w tym kierunku, jaki wybrał jej naczelnik, i iiedz jego prądowi.

Nie tylko najwyższa duchowna godność, ale i wszystkie inne uważane były za posiadłość świecką. Kardynałów mianował papież z osobistej łaski, albo aby się przypodobać jakiemuś księciu, albo też, co nieraz się zdarzało, za pieniądze. Czyż można było słusznie spodziewać się, że zadosyć uczynią duchownym swoim obowiązkom? Sykstus IV oddał jeden z najważniejszych urzędów, t. j. Penitencyarję, gdzieześrodkowana była znaczna część władzy dyspensacyjnej, jednemu ze swoich siostrzeńców. Rozszerzył przytem jej atrybucje i w osobnej bulli je udzielił; wszystkich, którzy wątpili o prawości tych postanowień, nazywał ludźmi upartymi, synami nieprawości. Wynikło ztąd, że siostrzeniec uważał urząd swój za beneficyum, którego dochód podnosić należało o ile tylko można.

W tych czasach, jakeśmy widzieli, biskupstwa rozdawane były w większej części krajów nie bez wielkiego udziału władzy świeckiej; według względów famili, łaski dworu rozdzielano je jako synekury. Kurja rzymska starała się tylko przy zawakowaniu i obsadzeniu ich ciągnąć największą możliwą korzyść. Aleksander pobierał podwój-

przedstawiona bądź to całkiem niezgodnie z prawdą, bądź to bałamutnie i w fałszywem świetle.

Dziwi nas w szczególności, że p. J. Evert, zajmujący tak poważne stanowiska w społeczeństwie warszawskiem, kładzie swoje nazwisko pod publikacjami, których zgodność z prawdą nie stwierdził osobiście i o których słuszności się nie przekonał.

Wobec tego zmuszeni jesteśmy sprostować niezgodne z prawdą twierdzenia, zawarte w publikacji Zarządu Tow. Wyd. im. Reja, a podpisane przez p. J. Everta, jako prezesa. A więc:

1) Opis jubileuszu został przedrukowany całkowicie z małemi nieznacznemi i nieistotnemi opuszczeniami, co każdy uczciwy czytelnik może sprawdzić, porównując artykuł Kalendarza z artykułem Nr. 5 roku 1930 Głosu Ewangelickiego. Panowie z Tow. Wyd. im. Reja, zakładając towarzystwo wydawnicze, powinni się byli uprzednio zapoznać z prawem prasowem i poinformować się o dobrych obyczajach prasowych, wówczasby wiedzieli, że nie wolno *„czerpać“ i „zestawiać“* sobie artykułów nawet *„z wyjątków“ cudzej własności* literackiej.

2) Nieprawdą jest twierdzenie: „nie zwracaliśmy się o pozwolenie do redaktora „Głosu Ewangelickiego", gdyż za pośrednictwem swego sekretarza zwracano się i otrzymano kategoryczną odmowę. „Przedruki podobne praktykują się powszechnie" *ale z podaniem źródła.* W przeciwnym razie — mają charakter plagjatów.

3) Wobec powyższego, obłudne, jeżeli nie perfidne jest twierdzenie: „nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, że Głos Ewangelicki mógłby sobie z tego tytułu rościć pretensję".

Ostatnie dwa punkty tłomaczenia się prezesa i sekretarza Tow. Wyd. im. M. Reja — są nierzeczowe i mętne. Nie może nikt wchodzić w to, jakie w danem towarzystwie wydawniczem panują porządki lub nieporządki, jak też nikogo bliżej nie interesuje bezhołowie wewnątrz jakiejś problematycznej organizacji. Faktem jest i pozostaje przedruk cudzej pracy literackiej *wbrew* woli autora i taki postępek musimy tu napiętnować z całą stanowczością.

Że w gruncie rzeczy i panowie z Zarządu Tow Wyd. im. Reja muszą wobec obowiązującego prawa prasowego to przyznać, świadczy naiwne przyznanie się: „przeoczeniem naszem jest opuszczenie podania źródła", ale gdyby ono zostało podane, nie byliby oni również w porządku wobec uprzedniego zakazu przedruku.

Wreszcie zaznaczyć musimy, że całkiem niepotrzebnie Zarząd Tow. Wyd. im. Reja tak obszernie motywował swój bezprawny postępek. Wystarczyłyby bowiem dwa zdania: 1) przyznanie się do grzechu, 2) wyrażenie ubolewania. Co zaś do „solennych zapewnień“ nie korzystania w podobny sposób z cudzej pracy, to wobec obowiązujących przepisów prawnych i represji na niestosujących się do nich — są one dla nas w danym wypadku całkowicie pozbawione wszelkiego znaczenia.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z DYREKCJI PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. W DZIAŁDOWIE

Dyrekcja podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy wstępne na kurs wstępny i I i inne kursy odbędą się w ostatnim tygodniu czerwca b. r. Początek o godz. 8-ej rano. Pod względem wieku do przyjęcia na kurs I wymaga się z reguły ukończenia 14. a nie przekroczenia 17 lat życia w tym roku kalendarzowym w którym zaczyna się rok szkolny, na kurs wstępny wymaga się wieku o rok młodszego.

O dopuszczeniu do egzaminu wstępnego decyduje Dyrekcja, której kandydat winien przedstawić do 20 czerwca br. 1. podanie rodziców o przyjęcie, 2. własnoręcznie

---

ne annaty; wyrabiał sobie dwie, trzy dziesięciny; nie wiele brakowało do zupełnej sprzedaży. Taksy kancelarji papieskiej podnosiły się z dnia na dzień; regens ich winien był rozpatrywać skargi, ale zwykle oddawał rewizję tym, którzy ustanowili taksy. Za każdą wyświadczoną łaskę potrzeba było płacić z góry oznaczoną sumę pieniędzy. Spór między książętami i kurją rzymską odnosił się w ogóle do tych podatków. Kurja chciała je jak można najdalej rozszerzyć; w każdym kraju chciano je jak najwięcej ograniczyć.

Zasada ta panowała w całej hierarchji aż do najniższych stopni. Zrzekano się biskupstwa, zastrzegając sobie dochody przynajmniej w znacznej części, a prócz tego i rozdawanie (Collation) zależnych od niego beneficjów. Nawet zdołano obejść prawa, że nigdy syn duchownego nie powinien otrzymać urzędu swego ojca, że nikt nie może posady swej przekazywać testamentem; ponieważ każdy mógł, jeżeli tylko nie szczędził pieniędzy, dostać za koadjutora kogo chciał, to nastąpiła, w samej rzeczy, pewnego rodzaju dziedziczność.

Wynikało to samo z siebie, że przy tem spełnianie obowiązków duchownych było po większej części zaniedbywane. Trzymam się w tym krótkim szkicu uwag, jakie podali dobrze myślący prałaci dworu rzymskiego. „Co za widok, wołają, dla chrześcianina, przebiegającego świat chrześciański; to opustoszenie kościoła; wszyscy pasterze odbiegli od swoich trzód, powierzone są one wszystkie najemnikom."

Zewsząd przybywali ludzie niezdolni, bez powołania, bez egzaminu, bez wyboru do pełnienia obowiązków duchownych. Ponieważ posiadacze beneficyów myśleli tylko o znalezieniu najtańszych administratorów, to uważali głównie za najdogodniejszych zakonników żebrzących. Pod nieznanym dotąd tytułem suffraganów posiadali ci ostatni biskupstwa, jak wikaryusze zajmowali probostwa.

Już same przez się posiadały zakony żebrzące nadzwyczajne przywileje. Sykstus IV, sam franciszkanin, powiększył im jeszcze takowe. Prawo słuchania spowiedzi, udzielania Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej i ostatniego namaszczenia, grzebania na miejscu, nawet w habicie zakonu — prawa przynoszące znaczenie i korzyść — nadał im w całej pełni, a nieposłusznym proboszczom, którzyby niepokoili zakony pod względem następstwa, zagroził utratą urzędów.

Ponieważ jednocześnie dostawali w administracyę biskupstwa, nawet probostwa, to łatwo pojąć, jak ogromny wpływ wywierali. Wszystkie wyższe urzędy oraz znaczne dostojeństwa i dochody były w rękach wielkich familij i ich stronników, faworytów dworów i kuryi; cała administracya była w ręku zakonów żebrzących. Papieże protegowali ich pod tym względem. Oni to właśnie udzielali między innemi indulgencye, którym w tych czasach (Aleksander VI ogłosił urzędownie, że wybawia z czyśćca) dawano tak niezwykły rozmar. Ale i oni popadli w zupełną światowość Co za upędzanie się w zakonach o wyższe miejsca! Z jakąż gorliwością podczas wyporów pozbywano się nieprzychylnych, przeciwników! Pierwszych starano się wysyłać jako kaznodziejów, jako administratorów probostw; przeciwko ostatnim nie lękano się nawet używać sztyletu i miecza; często napadano na nich z trucizną! Tymczasem sprzedawano łaski duchowne. Najmowani za małe wynagrodzenie, chciwi byli zakonnicy żebrzący przypadkowego zysku.

„Biada", woła jeden z owych prałatów, „któż da mojemu oku źródło łez! Nawet i milczący odpadli, winnica pańska opustoszona. Gdyby tylko sami zginęli byłoby to złem; ale ponieważ przebiegają cały świat chrześcijański, jak żyły ciało, to ich upadek pociąga koniecznie za sobą rozstrój świata."

napisany życiorys, 3. metrykę urodzenia, 4. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 5. ostatnie świadectwo szkolne, 6. świadectwo moralności, jeżeli kandydat nie zgłasza się bezpośrednio z innej szkoły, 7. zaświadczenie lekarza urzędowego o stanie zdrowia. Kandydatów na kurs wstępny przyjmuje się na podstawie egzaminu z języka pols. i rachunków z geometrją (wiadomości VI. kl. szkoły powszechnej).

Kandydaci na kurs I z ukończoną 7-klasą szkoły powszechnej podlegają sprawdzeniu wiadomości z języka polskiego i rachunków, nadto z języka niemieckiego, o ile nie posiadają w świadectwie najmniej stopnia dostatecznego.

Kandydaci z niższem wykształceniem zdają egzamin wstępny z religji, polskiego, niemieckiego z rachunków z geometrją, historji, geografji i przyrody. Zakres wiadomości winien odpowiadać programowi 7 klas szkoły powszechnej.

Religji ewang. udziela ks. prefekt. Pr„, seminarjum istnieje internat.

Z KONSYSTORZA

Pod koniec bieżącego tygodnia Najprzewielebniejszy ks. Biskup D. Bursche udaje się do parafji Michałki — Rypin na wizytację i instalację nowoobranego pastora ks. Kruschego. Wizytacja ta potrwa 3 dni. Powrót ks. Biskupa spodziewany jest we wtorek rano dnia 9 b. m. W następnym zaraz tygodniu Najprzewielebniejszy ks. Biskup udaje się do Chodcza w tym samym celu, a mianowicie na instalację ks. Ludwiga i wizytację parafji. Nieobecność ks. biskupa w Warszawie potrwa dwa dni, a mianowicie 13 i 14 czerwca r. b.

SZKOŁA im. ROESLERÓW

Państwowa Szkoła Handlowa Męska im. J. i M. Roeslerów w Warszawie, ulica Chłodna 33, telefon 40-35. Zapisy od 2 czerwca, codziennie w godz. 10 — 11. Egzaminy w I-szym terminie — 22 czerwca, w II-gim terminie — 26 sierpnia. Na kurs I-szy przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli szkołę powszechną lub niższe gimnazjum i następnie złożą egzamin z języka polskiego i arytmetyki. Przepisowy wiek 14—15 lat. Przy zapisie należy złożyć: świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo szczepienia ospy, i zł. 5. — za egzamin. Kurs nauki 3-letni. Kończący państwową szkołę handlową korzystają w służbie państwowej cywilnej z uprawnień narówni z kończącymi gimnazjum państwowe (Dz. Ust. Nr. 64/1924, poz. 629). Opłata półroczna (płatna z góry) wynosi około Zł. 60. Przy Szkole niema internatu ani bursy.

SZWAJCARJA.

Jako znamienny krok naprzód na drodze do osiągnięcia pokoju wyznaniowego uważane jest w Szwajcarji, wspólne wystąpienie biskupa katolickiego Dr. Schweiwitera i Dr. Adolfa Kellera, Sekretarza Związku Kościołów Ewangelickich w Szwajcarji, na zebraniu (w St. Gallen) poświęconemu zagadnieniu „Chrześcijaństwo, a życie gospodarcze doby współczesnej". Obaj wymienieni prelegenci zajęli w swych przemówieniach podobne stanowiska z punktu widzenia zasad chrześcijańskich Ew.-Pol.

TROCHĘ STATYSTYKI.

W Polsce mieszka 884.105 Niemców, w Niemczech—985.283 osoby mówiące po polsku — statystyka niemiecka perfidnie unika rubryki „narodowość". W Polsce jest 105.861 dzieci niemieckich w wieku szkolnym, w Niemczech — 115.978 dzieci polskich. Niemcy mają w Polsce 813 szkół, Polacy w Niemczech — 81, w czem tylko 28 opłacanych z funduszów państwowych. W Polsce pobiera naukę w języku ojczystym 71,8% dzieci niemieckich, w Niemczech — 1,8% dzieci polskich. Oto wymowa cyfr. Dla nas zagadnienie mniejszości narodowych jest sprawą etyki, Niemcy zaś czynią z tego środek akcji politycznej. Do parlamentu niemieckiego wniesiono ustawę o zakazie nabywania gospodarstw rolnych obywateli, posyłających dzieci do szkół polskich, i nieudzielaniu ulg kredytowych tym, którzy zatrudniają robotników cudzoziemskich, lub posyłających dzieci do szkół polskich. Pomocy z funduszów Ostchilfe pozbawia się tych, którzy dzieci posyłają do polskiej szkoły.

CZECHOSŁOWACJA.

W r. 1930 przeszło na łono ewangelickiego kościoła czeskobraterskiego 4931 osób, w tem 3271 z kościoła rzymsko-katolickiego, a 1176 z pośród bezwyznaniowców. Z kościoła ewangelickiego wystąpiło 1684 dusz, w tem większość do kościoła rzymsko-katolickiego.

Ew.-Pol.

PAWEŁ DOUMER PREZYDENTEM FRANCJI

Wybór trzynastego prezydenta Republiki francuskiej, który odbył się w dniu 13 maja, przyniósł niespodziankę. Prezydentem został nie Briand, jak ogólnie przypuszczano, lecz przewodniczący Senatu Doumer. Zgromadzenie Narodowe, w skład którego wchodzą Senat i Izba deputowanych, zebrało się w środę o godz. 14 w sali kongresowej w Wersalu. Posiedzeniu przewodniczył prezydent Senatu Doumer. Zaraz przy zagajeniu powstał hałas, gdyż komunistyczny deputowany Duclos nie został dopuszczony do głosu, na co komuniści odpowiedzieli kilkakrotnie powtarzanym okrzykiem: „Niech żyją Sowiety!" Głosowanie trwało godzinę, zaś w godzinę później został ogłoszony wynik. Ponieważ wynik pierwszego głosowania pozostał nierozstrzygnięty, okazała się konieczność drugiego głosowania. Przerwano obrady na pół godziny celem naradzenia się poszczególnych frakcji. Trzeci z kolei kandydat Hennessy zrzekł się kandydatury i prosił swych przyjaciół, aby oddali głosy Doumerowi. Krótko przed ponownem otwarciem posiedzenia Briand wycofał ostatecznie swą kandydaturę. W drugiem głosowaniu Doumer otrzymał 504 głysy i został wybrany prezydentem Republiki. Kandydat lewicy b. minister senator Marraud otrzymał 334 głosy. — Nowy prezydent Francji Paweł Doumer liczy lat 74. Pochodzi z rodziny robotniczej. Zarabiając na życie, równocześnie poświęcał się nauce i zapisał się na uniwersytet. Ukończywszy wydział prawny, został adwokatem. Potem pracował także na polu dziennikarskiem. Mając lat 31 został wybrany posłem jako kandydat partji radykalnej, zaś w 38 roku życia był ministrem skarbu. Następnie był gubernatorem Indochin. W r. 1905 wybrany został głosami prawicy prezydentem Izby deputowanych. Później wszedł do Senatu, który go w r. 1924 po p. Doumergue, wybrał swym prezesem. Podczas wojny światowej utracił Doumer na froncie czterech synów. Jedna z ulic Paryża nosi nazwę tych synów. Doumer kandydował już w r. 1906 na prezydenta republiki. Otrzymał wtedy 371 głosy, gdy jego zwycięski przeciwnik Fallieres 449. — Po wyborze prezydenta Briand zgłosił na radzie ministrów swą dymisję jako minister spraw zagranicznych. Zgodził się jednak na wyjazd w tym charakterze do Genewy, by podczas obrad Rady Ligi Narodów przewodniczyć delegacji francuskiej. Ostatnio wreszcie dymisję swą cofnął i pozostaje nadal ministrem spraw zagranicznych Francji.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Z POLSKI

— Nastąpiła zmiana Rządu Polskiego: premjera Sławka zastąpił p. min. Prystor, p. min. skarbu Matuszewskiego — p. wicemarszałek Senatu — Jan Piłsudski, brat Marszałka, ministrem przemysłu i handlu na miejsce p. Prystora — został powołany p. Generał Zarzycki, wiceminister Spraw Wojskowych.

— Sąd Okręgowy w Warszawie skazał niejakiego Drągowskiego z Góry Kalwarji za obrazę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w miejscu publicznem na 3 miesiące więzienia

— Minister Spraw Zagranicznych Polski, p. A. Zaleski na posiedzeniu Rady Ligi Narodów przemawiał po raz pierwszy po polsku. Sekretarjat Generalny Ligi Narodów polecił za krzesłem polskiego ministra umieścić tłomacza. W ten sposób język polski zdobył w Lidze Narodów prawo obywatelstwa narówni z językami: francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim.

— Utrzymanie ambasady polskiej przy Watykanie kosztują Skarb państwa około pół miljoną złotych rocznie.

—Żydowscy posłowie wystosowali do Rządu polskiego memorjał w sprawie zniesienia odpoczynku niedzielnego.

— W drugim dniu obrad zjazdu geografów w Gdyni uchwalono wznieść pomnik w Gdyni ku pamięci wytępionych przez Prusaków szczepów słowiańskich, jak Wenedów, Lutyków i innych. W tym celu powstał komitet, który zwróci się do innych narodów słowiańskich o poparcie.

— We wsi Nowosiółka Jazłowiecka w pow. buczackim rzucono do miejscowej cerkwi nabój z pocisku armatniego, wypełniony prochem i płonącym lontem. Nabój eksplodował, niszcząc ołtarz, oraz podłogę.

O dokonanie zamachu oskarżeni są 3 członkowie, „Selrob lewicy", którzy tej samej nocy zbiegli.

— Ortodoksyjna gmina żydowska w Munkaczewie (Ruś Podkarpacka) ostro zakazała wspólnego kąpania się mężczyzn i kobiet. Aby rozkaz ten został spełniony, ustanowiono specjalnych kontrolerów, których zadaniem będzie zawiadomić gminę o ewentualnem przekroczeniu zakazu przez poszczególnych członków gminy wyznaniowej. Kto przekroczy zakaz, będzie przykładnie ukarany. Członkowie gminy powinni przestępcę takiego zupełnie bojkotować. Przeciwko zakazowi wystąpiło kilku wybitniejszych członków gminy żydowskiej.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Przyrost ludności w całym państwie Litewskim wyniósł w roku 1930 27.013 osób, w tem 13.850 mężczyzn i 13.163 kobiet. Ogólna ilość mieszkańców Litwy w dniu 1 stycznia 1931 r. 2.467.042 osób.

— Najwyższą wieżą na świecie jest nie, jak powszechnie sądzą, 300 metrowa wieża Eiffla w Paryżu, ale wieża w londyńskim Wembley - Parku, która ma 356 metrów wysokości.

— W niemieckich szkołach technicznych akademickich i zawodowych studjuje obecnie ok. 30,000 młodzieży, z czego każdego roku 8.000 absolwentów kończy studja. Ci opuszczający szkoły technicy nie znajdują przeważnie pracy. Przeciętnie zaledwie 20 proc. znajduje zatrudnienie w swoim zawodzie, 20 proc. przyjmuje każdą nadarzającą się pracę poza zawodami technicznemi, a około 50 proc. pozostaje bez pracy i przeważnie na bruku. Tysiące inżynierów dyplomowanych niema dachu nad głową i sypia w domach noclegowych, niema środków na ciepłą strawę i przyjmuje dorywczo pracę przy zamiataniu ulic, myciu naczyń w restauracjach, sprzedaje papierosy, występuje w dancingach jako tancerze zawodowi i t. p.

Akcja pomocy, prowadzona przez stowarzyszenia inżynierów i techników idzie w kierunku wyszukiwania posad, dostarczania żywności i zasiłków pieniężnych, ale jest zaledwie kroplą w morzu wobec okropnej nędzy tysięcznych rzesz techników bez pracy

— Lotnictwo angielskie robi obecnie doświadczenia nad przewozem wojsk zapomocą samolotów, które, jak pokazały próby, mogą przewozić po 23 żołnierzy piechoty z całkowitem uzbrojeniem i zaopatrzeniem.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

Urodziny 28. V. — 2. VI.

Chłopców 3, dziewczynek 3.

Śluby 27. V. — 2. VI.

Bronisław Elandt z Cezaryną Janiną Bradke. Władysław Alojzy Klimczak z Alicją Bertą Schrandt. Edward Schwartz z Karoliną Lange. Artur Wiche z Wacławą Górecką.

Umarli 27. V. — 2. VI.

Ludwik Frank robotnik l. 57, Ludwik Ryszard Stegman dyr. Fabryki l. 49, Aniela Elżbieta Duschek pielęgniarka l. 70, Otylja Amelja Weiss wdowa po rejencie l. 81 Janina Anna Rac córka robotnika l. 8, Justyna Janina Salberg dokt. med. l. 69, Emil Karol Mücke przemysł. l. 45, Karol Ewert urzędnik M. Z. Z. l. 57, Karol August Bauer rolnik l. 58.

Z „FILADELFJI" — (Sprostowanie)

Projektowany na dzień 7-go czerwca Wieczór Muzyczno-Wokalny z przyczyn od nas niezależnych odbyć się nie może.

Zarząd.

Porządek nabożeństw

7 czerwca, **1 niedziela po Trójcy Św.** (Mat. 13. 13-35)

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM

(Lotnisko Mokot. Puławska 4)

Godz. 10 — nabożeństwo w języku polskim — ks. Senior Gloeh.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

godz. 9 rano nab. w kapl. szpitalnej, *ks. pastor Michelis*
„ 9.15 r. „ szkolne (sala konf.), *ks. pref. Krenz*
„ 9.30 r. „ w jęz. niemieckim *ks. wikary Preiss*
„ 11.30 r. „ w języku polskim *ks. pastor Michelis*
„ 11.30 r. „ w kantoracie w Pruszkowie *ks. djak. Rüger*
„ 5 ppoł. „ wiecz. (sala konf.) *ks. pastor Michelis*

11 czerwca, 8 wieczór, nabożeństwo biblijne (zala konf.), *ks. wikary Preiss*

12 czerwca, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Najciekawsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 7.VI. do 13.VI. 1931 r.

Niedziela dn. 31.V 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.40 „Rodzina wojskowa" — wygłosi p. Janina Meschowa, 14.00 Muzyka, 14.10 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bież. omówi dr. Marjan Stępowski. 14.25 Muzyka. 14.35 „Zwiedzajmy pobojowiska z 1831 r." — wygłosi mjr. A. Englert. 14.50 Muzyka. 15.00 „Z przysposobienia rolniczego" — inż. Stefan Wyrzykowski. 15.20 Muzuka. 15.30 „Handel rolniczy w ostatnim okresie" — inz. Bohdan Dederko. 15.50 Muzyka. 16.00 „Poplony i międzyplony" — Stefan Jankowski. 16.40 Program dla dzieci starszych: 1) „Co się dzieje na świecie" (dwutygodnik radjowy), 2) feljeton dr. Marjana Stępowskiego „W pogoni za słońcem" 17.10 Komunikat „Z przed stu lat" 17.15 Koncert popołudniowy — wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, Lidja Kmitowa (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.) 18.20 Transmisja rozgrywek o Puhar Narodów z Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Łazienkach. 19.40 Pogadanka radjotechniczna p. t. „Wycieczka i obejrzenie urządzeń nadawczych przy ulicy Zielnej" — wygłosi inż. Znaniecki. 20.00 „Psałterz florjański powrócił do Polski" — wygłosi dyr. Ludwik Bernacki (transmisja ze Lwowa) 20.15 Koncert wieczorny — wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego. Halina Ludiczówna (sopr.), Andrzej Bromke (trąbka) i Ludwik Urstein (akomp) 22.00 Feljeton prof. Tadeusza Zielińskiego „Manja twórczości Adama Mickiewicza" 22.15 Koncert solistów — wykonawcy: Władysław Wochniak, St. Tawroszewicz, Miecz. Halik i Ludwik Urstein (akomp.) 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 1.VI 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.25 „Jak uczą dorosłych w Anglji" — wygłosi p. Stan. Czubek. 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.47 Komunikat Centralnego Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Lekcja języka francuskiego — lektor p. Lucien Roqiugny. 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 „Trypolis miasto palm" — wygłosi prof. Bohdan Richter. 18.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.3Z Koncert wieczorny — wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego, Wincenty Jakubczyk (klarnet) i Ludwik Urstein (akomp.) 22.00 Feljeton „W mojej okolicy" — wygłosi p. Wanda Sztekerowa. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 2.VI 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Nowy tom pism Piłsudskiego" — wygłosi por. Wł. Malinowski. 15.45 „Chwilka lotnicza" 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.47 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16.50 „Idzcie do szkół zawodowych" — wygłosi p. Janina Kączkowska. 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 „Grzyby owadobujcze" — wygłosi prof. K. Rouppert (transmisja z Krakowa) 18.00 Popularny koncert symfoniczny — wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, Józef Oziminski (dyr.) i Maryla Jonasówna (fortep) 20.15 Koncert wieczorny. 21.00 Feljeton „Urocze miasto Sewilla" — wygłosi p. Tadeusz Strzetelski. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 3.VI 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Wśród książek" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 15.45 Kymunikat harcerski. 16.00 Program dla dzieci: (kwadrans dla najmłodszych — 1) Opowiadanie p. Serafinowej p. t. „Sierota", 2) Djalog pióra K. Makuszyńskiego p. t. „Rozmowa Wróbli" b) Program dla młodzieży — feljeton prof. Leona Rygiera p. t. „Serce chińczyka". 16.47 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50 „Las, jako źródło piękna" — wygłosi prof. Sokołowski (trans. ze Lwowa). 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 „Klechdy dawnej Rusi" — wygłosi p. Tadeusz Łopalewski (trans. z Wilna). 18.00 Koncert reprezentacyjny P. p. pod dyrekcją Al. Sielskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Odczyt muzyczny p. t. „Chopin na Majorce" — wygł. Dyr. Hulewicz (trans. z Wilna). 20.30 Koncert z Krakowa, 22.00 „Autor Robinsona" — wygłosi p. Jan Parandowski. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 4.VI 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.35 XXVIII koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej — wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna, Józef Ozimiński (dyr.), Marja Mokrzycka (sopran), Józef Turczyński (fortep.) i Ludwik Urstein (akomp). 15.25 Kłopoty gospodarskie XVII wieku — wygłosi p. Zofja Miszewska 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.47 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.15 „O zawodzie oficera" — wygłosi pułk. Ulrych. 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych 17.35 „Krajobrazy śląskie" — wygłosi dr. Wiktor Ormicki (trans. z Katowic). 18.00 Koncert solistów — Nina Grudzińska (śpiew). Aleksander Wielhorski (fortep.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 19.15 Transmisja z Krakowa fragmentu Obchodu „Konika Zwierzynieckiego", 20.15 Koncert wieczorny — wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, Mieczysław Zudar (baryton) i Ludwik Urstein (akomp). 21.30 Słuchowisko — Komedja Stanley'a p. t. „Czwarta z prawej strony". 22.00 Djalog na temat „Poezja czy technika" — wygł. inż. Tadeusz Zamojski i red. Jan Sokolicz Wroczyński. 22.20 Koncert z Wilna. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 5.VI 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Łódką z Warszawy do Berlina" — wygłosi p. Wł. Grzelak. 16.00 „Kącik artystyczny L. S. G." 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.47 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Lekcja języka francuskiego — Lektor p. Lucien Roquignz. 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 „Ostatnie wyprawy w Himalajach" — wygłosi dr. H. Szatkowski (transmisja z Krakowa). 18.00 Koncert popołudniowy z Poznania w wykonaniu orkiestry 56 Pułku. 20.00 Prasowy Dziednik Radjowy. 20.15 Koncert symfonitzny — wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. Bronisław Wofstal (dyr.) i Olga Kaliwoda (śpiew). 22.00 Feljeton „Światła wielkiego miasta" — wygłosi red. M. Gliński. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota dn. 13.VI. 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — wygłosi prof. H. Mościcki. 16.00 Program dla dzieci: Słuchowisko dla dzieci starszych Bajka Andersena „Słowik" w radjofoniz. Stanisława Karwickiego. 16.30 Koncert dla dzieci. 16.50 „Oryginały w przeszłości polskiej" — wygł. Prof. St. Łempicki (transmisja ze Lwowa). 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 „Spała" — letnia rezydencja Pana Prezydenta Rzplitej" — Ks. L. Łomiński, 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych 19.40 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Muzyka lekka — wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, Bolesław Mierzejewski (tenor) i L. Urstein (akomp). 22.00 „Na widnokręgu". 22.20 Koncert Chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. senior F Glocha w Biurze W. N. pl Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520 94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015

Za Redakcję: **ks. FELIKS GLOCH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „SPOŁEM" Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325-93.